

J.L. Weil

Czarna
wrona


Raven

 Young

J.L. Weil

*Czarna
wrona*

PRZEŁOŻYŁA
Edyta Świerczyńska

Young

TYTUŁ ORYGINAŁU:

Black Crow

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska

Redakcja: Monika Pruska

Korekta: Paulina Rynkiewicz

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © faestock (Shutterstock.com), © dan_prat (iStock.com)

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2015. J.L. Weil.

Copyright © 2018 for Polish edition by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Copyright © for Polish translation by Edyta Świerczyńska, 2018

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2018

ISBN 978-83-66074-78-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

MOJEJ BABCI, KTÓREJ BLASK,
IKRA, KLASA I KREATYWNOŚĆ
NIGDY NIE ZOSTANĄ ZAPOMNIANE.

TO BYŁ TRUDNY ROK I BĘDĘ TĘSKNIĆ
ZA TOBĄ KAŻDEGO DNIA.

Prolog



MGŁA WZNOSIŁA SIĘ NAD WODĄ jak tchnienie życia oceanu. Wschodzący księżyc rzucał blade, zimne światło, dając sygnał świerszczom do rozpoczęcia wieczornego letniego koncertu, a gdzieś w pobliżu krakała wrona, potężna i zuchwała.

Wszystkie te obrazy i dźwięki były mi obce, ale teraz to był mój dom. Bez względu na jego piękno i łączące mnie z nim więzi Raven Hollow nigdy nie będzie domem, jakiego pragnęłam i o jakim marzyłam.

Na wspomnienie domu moje myśli powędrowały w stronę mamy i Parkera. Głęboko w środku poczułam ostre ukłucie bólu – pragnienie, by zobaczyć znajomą twarz mojego najlepszego przyjaciela. Dom powinien sprawiać, że czujemy się bezpiecznie i pewnie, a nie napawać nas śmiertelnym przerażeniem. Jego istoty nie stanowi rozmiar czy przepych, lecz emocje, jakie budzi.

Jednak pod powierzchnią marzeń, bólu i tęsknoty buzował we mnie lęk, który aż palił mi gardło. Moje życie

znalazło się w niebezpieczeństwie, a co za tym idzie groźba zawisła również nad głowami tych, którzy byli obok mnie. Z całej rodziny został mi tylko TJ i teraz moim zadaniem było zapewnić mu ochronę, nawet jeśli to oznaczało, że będę przez to cierpieć.

A cierpienie nie było mi obce.

Zaskakujące, jak bardzo może nas zmienić jedna podróż i jak wiele możemy się dzięki niej nauczyć. Przyjazd do Raven Hollow był podróżą, w którą udałam się niechętnie, ale wiedza, jaką podczas niej zdobyłam, zmieniła moje życie o sto osiemdziesiąt stopni.

Dowiedziałam się, że mój ojciec był tchórzem, a matka kimś zupełnie innym, niż myślałam. Że moja babcia nie była nawet człowiekiem, a ja jestem obdarzona pradawnymi mocami, które przeszły na mnie wraz z jej śmiercią. Mocami, które mnie przerażały i które musiałam się nauczyć kontrolować.

Nie mogłam przestać o tym myśleć – o każdym wyborze, każdym błędzie, każdym poświęceniu – zastanawiając się, czy sprawy potoczyłyby się inaczej, gdybym mogła wrócić do punktu wyjścia i zacząć wszystko od nowa. A gdyby mama dostała drugą szansę, to czy powiedziałyby mi, kim byłam? Czy pozwoliłyby mi dokonać własnego wyboru w kwestii miłości?

Czasami śnił mi się dom: nasze małe mieszkanko w mieście, w którym znałam każdy budynek i każdy zakręt. Ale częściej śniłam o Zanie Hunterze.

We śnie słyszałam jego głos z lekkim staroceltyckim zaśpiewem. Czulałam jego zapach – tak silny i kuszący, że dostawałam zmysłorgazmu. Jeśli coś takiego było

możliwe, Zane potrafił to we mnie wywołać. Te noce lubiłam najbardziej, bo w snach mogliśmy robić to, czego naprawdę pragnęłam. Na przykład namiętnie się całować. Do woli.

Miewałam też inne sny – które zamiast tęsknoty czy pożądania niosły ze sobą przenikliwy lęk. Koszmary o zmarłych, o żniwiarzach i dwóch kobietach, które były dla mnie ważne, każda na swój sposób. To właśnie ich śmierć nawiedzała moją podświadomość. Obie starały się mnie chronić tak, jak uważały za stosowne, ale robiąc to, zostawiły mnie całkiem samą. I w niewiedzy.

Wpatrywałam się przed siebie, odganiając sen. W oddali błyszczało jasne światło serca wyspy. Oczywiście była nim latarnia morska. Która przybrzeżna wyspa Nowej Anglii jej nie ma? Tutejsza wznosiła się nad urwistym klifem, oślepiając swoją bielą. Wprost nad nią, na poręczy balkonu siedziała wrona, która znowu zakrakała.

Każdego z nas nawiedza jakiś duch przeszłości, ale różnica polega na tym, że dla jednych jest nim Kacper – przyjazny duszek, a dla innych wiedźma z Blair. Ja miałam ich oboje.

Ocean, wieczorna cisza i nawoływanie wrony przypomniały mi o moim przeznaczeniu...

A pisane mi było stać się Białym Krukiem.

Pozostało mi mieć nadzieję, że sprostam temu zadaniu. I że przeżyję.

Rozdział 1



ŻYCIE MOŻE BYĆ SIELANKĄ jednego dnia, by już następnego całkowicie legnąć w gruzach.

Moje do tej pory mnie nie oszczędzało, a będąc zwiastunką śmierci, mogłam się tylko spodziewać kolejnych schodów.

Byłam żniwiarzem. Pogodzenie się z tym faktem zajęło mi sporo czasu, ale nawet teraz trudno mi było uwierzyć, że nie byłam zwykłym człowiekiem, że miałam nadprzyrodzoną moc. Co więcej, nie byłam pierwszym lepszym żniwiarzem, lecz ostatnim Białym Krukiem, a presja, bym wypełniła swoją rolę, rosła z dnia na dzień.

Moja ukochana mama nagle została zamordowana. Babcia, którą dopiero zaczynałam rozumieć i akceptować, poświęciła się, by mnie ocalić. Mój ojciec włóczył się gdzieś po świecie, zapewne topiąc smutki w alkoholu i przepuszczając nasze marne oszczędności. Chociaż pieniądze przestały być już problemem, skoro odziedziczyłam fortunę

– to znaczy odziedziczyć za dwa tygodnie, w dniu swoich osiemnastych urodzin. Wolałabym jednak być biedna jak mysz kościelna niż pozbawiona dwóch najważniejszych kobiet w życiu każdej dziewczyny.

Obejmując się w pasie, wyglądałam przez okno wychodzące na moje królewskie włości. Od śmierci Rose w Raven Hollow zapanowała prawdziwie grobowa atmosfera. Czulałam, jakby cała wyspa opłakiwała razem ze mną utratę swojej królowej. Od wielu dni nie świeciło słońce, egzotyczne kwiaty chowały się i nie otwierały swoich pąków, płatki więdły i opadały, a wzburzone wody kłębiły się i szumiały, nucąc swoją żalobną pieśń.

Ostatnie kilka dni było dla mnie wielkim, mglistym chaosem. Zamknięta w Raven Manor, nie opuszczałam posiadłości, odcinając się od świata. Mimo to nie miałam nawet chwili samotności. Reszta wyspy może i nie wiedziała o tym, że ekscentryczna Rose nie żyje, ale służba i rodzina Zane’a – tak. Połączyli siły, by zapewnić mi bezpieczeństwo, a to oznaczało wzmożoną ochronę, w tym „ogon”, który chodził za mną krok w krok. Nie mogłam nawet iść sama do łazienki.

Pragnęłam tylko pięciu minut ciszy i spokoju, a teraz, gdy je dostałam, zatęskniłam za całym tym zgiełkiem. Wtedy przynajmniej nie odpływałam myślami w stu różnych kierunkach, poddając w wątpliwość dosłownie wszystko.

Czy na pewno powinnam zostać na wyspie? Naprawdę jestem Białym Krukiem? Czy będę skazana na małżeństwo bez miłości? Czy mam dość siły, żeby temu wszystkiemu podolać?



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059